Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 17. Lipca. Nr. 23. Rok 1856.

*** (O genewskich zegarkach.)** Genewa jest miastem sztuki zegarmistrzowskiej, a między fabrykantami, którzy się głównie w tej mierze odznaczają, przed wszystkiemi wymienić potrzeba p. p. Patek i Adryjana Philippe. Obydwa ci mistrze w swej sztuce, ludzi zdolni i czynni, założyli niedawno nad brzegami jeziora wzorową fabrykę, w której za pomocą licznych, mechanicznych przyrządzeń, najlepsi pracownicy szwajcarscy wyrabiają najdelikatniejsze części zegarkowe. Robota zaś w tym zakładzie w ten sposób jest rozdzielona, że pracownik każdy, który wyrabia jaką część składową, żadnej już innej nie robi. Biegłość jakiej w krótkim czasie nabiera przez to szczegółowe zajęcie, robi go zdolniejszym, niż gdyby odmieniał ciągle rodzaje swych wyrobów. Przez to właściciele fabryki są w stanie wyrabiać szybko, znakomite bardzo zegarki. Zegarki I jakości, które na wystawie paryskiej były r. 1855 (klassa VIII oddział 2.) są doskonałe, i z jakości są jeszcze bardzo dobre; samiśmy je próbowali, i idą o ile do codziennego można żądać użytku najregularniej. Wystawę tę oglądaliśmy z prawdziwem zadowoleniem. Widzieliśmy na niej prócz zbioru godnego zastanowienia szczególnych sztuczek, mniej lub więcej ukończonych, całe zegarki rozmaitej wielkości i objętości z kopertami lub prosto gilloszowanemi, albo bogato przystrojonemi w emalie, lub też w brylanty, przedstawiające bukiety, tarcze, girlandy i. t. d. Lecz nie nad temi powierzchownemi przystrojeniami mamy się zastanawiać, wszak przedewszystkiem zająć się nam należy częścią mechaniczną tych zegarków. Najwięcej uderzyły nas na wystawie zegarki z pod numerów: 4181, 9090, 2722, 5290, 6086, i 7118.

Pierwszy jest to kieszonkowy chronometr z ślimakiem, drugi zegarek bijący z podwójnym biegiem kalibru angielskiego, trzeci i czwarty są to zegarki z ankrami i osobnym biegiem sekundowym, piąty z chronometrową zaporą, mający kompas w guziku kopertowym; szósty nareszcie także z repetycjami, bijący godziny, kwandranse i minuty. Wszystkie te zegarki są z kompensowanym ruchem, i po większej części regulują się i nakręcają bez kluczyka, do czego ciż sami fabrykanci wymyślili właściwy mechanizm, nader sprytny i mocny. Równie też wydoskonalili oni znacznie dowcipny system z stojącemi sekundami, czego pierwsza myśl czy zastosowanie przynależy p. de Liman, przedstawicielowi ich domu handlowego w Francyi. Za pomocą tego systemu zegarki z stojącemi sekundami taniej mogą wypaść, niżeli zegarki z niezawisłym biegiem sekundowym.

Jeden z zegarków przez p. p. Patek i Philippe wystawionych, pod Nr. 6354, szczególny jest z powodu nadzwyczajnej piękności koperty, na której wyryte są wysokorzeźbą godła wiejskiego gospodarstwa. Wszakże nie mniej warta jest uwagi doskonałość wewnętrznego przyrządzenia maszyneryi, której bieg podwójny, podobnie do systemu użytego przez p. Roly w jego zegarku z Aluminium, w wychwycie jest utrzymany.

Panowie Patek i Philippe mieli wielkie powodzenie na wystawie Londyńskiej; niemniej wielkiem a może więcej zasłużonem jest ich powodzenie na wystawie w Paryżu. Od roku bowiem 1851 znacznie powiększyli i ulepszyli ci panowie swoją fabrykę. Do niedawna byli w zawisłości od Sabaudyi i Brassus, lecz dziś nie zależą już od żadnego kraju. Inni także genewscy zegarmistrze zasługują na pochwałę za wyśmienite zegarki, jakie wystawili w pałacu przemysłowym. Głównie między niemi wymienić należy p. p. Georg Roch, Golay-Lereche, i Lecoultre ojciec i syn. Co się zaś tycze p. p. Beautte, Mercier, Menadier i t. d. wystawili i oni ładniutkie zegarki, z których niektóre należą do kosztownych wyrobów galanteryjnych, lecz ci panowie są raczej zegarmistrzami, niż fabrykantami.

*** Figle paziów.** Doznawał król Stanisław August nieraz i figlów swoich paziów. W początkach jego panowania pomiędzy paziami, najweselszym był i pełen pustoty młody i przystojny Turkuł, młodzieniec zacnej i zamożnej familii uczony w językach i rysunku, przytem dowcipny w swoich żartach, o których gdy się król dowiedział; nieraz się z nich naśmiał, nieraz też okazał swoją niecierpliwość, którą jednego dnia powodowany, rzecze do obecnego jenerała-adjutanta Czapskiego, aby Turkuła dworską karetą zawiózł do domu warjatów, gdzie miał na parę dni zostawać zamkniętym. Jenerał wykonywa rozkaz pański, bierze pazia do karety, nic mu nie mówiąc, gdzie ma z nim jechać.

Tu należy dołożyć, że ten jenerał cierpiał spazm, czyli kurcz w karku, który mimowolnie rzucał mu głową to na jednę to na drugą stronę, najbardziej zaś gdy śmiechem był pobudzony, i takowy śmiech nie łatwo go odstępował. Paź, czyli przestrzeżony od którego z dworskich, czyli z własnego domysłu, pomiarkował, gdzie ma być zawiezionym. Gdy zajechano przed klasztor Bonifratrów, jenerał kazał prosić superjora zakonu, natenczas xiędza *Petrykowskiego*: za jego przyjściem pierwszy był paź, który rzecze poważnie do xiędza: „Z woli Jego Król. Mości oświadczam iż obecny jenerał, jako cierpiący na umyśle, ma tu być trzymany przez krótki czas, dla odzyskania zdrowia." Na te słowa, śmiech razem i spazm porwał jenerała, co się stało pobudką, iż xięża natychmiast go, zawsze śmiejącego się, wzięli i do klasztoru zaprowadzili.

Paź uskuteczniwszy to, wsiadł do karety i do zamku powrócił. Król go w krótkim czasie spostrzegłszy na pokojach, z zadziwieniem zapytuje, czy się widział z jenerałem?

— Widziałem się N. Panie, i odwiózłszy go do Bonifratrów, zostawiłem go tam na kuracją.

Król to usłyszawszy, szczerze się śmiać zaczął, gdy mu paź tę rzecz opowiadał, i posłał natychmiast karetę po jenerała, który zawsze wesoły, ten figiel paziowski jedynie za żart poczytał.

Gdy raz król pisał list, paź za nim stojący, który umiał dobrze udawać brzęk pszczoły latającej, zaczął brzęczyć. Król kładzie pióro. „Ja tu słyszę pszczołę" rzecze. Wstaje, idzie z chustką do okna, paź za nim; pszczoła dopiero zdaje się być bliżej, dopiero dalej, i już jej niesłychać, ale jest przy drugiem oknie. Król za nią: nakoniec gdy się zmęczył, paź otworzył okno i niby ją wypuścił.

Inny paź będąc na służbie, zamiast u króla nocować, miał ochotę pójść na redutę. Zdjął liberją z siebie, wypchał ją poduszkami z kanapy, przykrył kapeluszem, ułożył ją jakby przy kanapie oparty na stole zasnął, a sam poszedł.

Król przechodząc przez ten pokój, woła na pazia raz, drugi, nakoniec zbliża się, ale trąciwszy go, z jakiem zadziwieniem widzi że kapelusz spadł na ziemię, i poduszki zostały rozrzucone.

Król koło 10 lub 11 przed południem zwykł był wyjeżdżać, paziowie o tej godzinie miewali śniadanie, do którego jenerał *Komarzewski* często się przypytywał. Niepodobało się to paziom: więc raz nieznacznie, jeden z nich powpuszczał mu w kieszeń kostki od kapłona. Wkrótce dają znać, że król ma jechać: jenerał czemprędzej pośpiesza do niego, ale siedząc w karecie, gdy dobywa chustkę z kieszeni, kostki powypadały niektóre na kolana królowi, który z ciekawością patrząc przez lornetkę, dziwił się coby to było? Komarzewski domyślił się że mu figla wyrządzono, i odtąd rzadko wstępował na paziowskie śniadanie.

* **Z Belgradu.** Dla publiczności polskiej nie będzie bez interesu dowiedzieć się o pierwszych dwu przekładach z literatury naszej na język serbski.

M. D. Celeszewić, w dwu osobnych zeszytach, ogłosił powiastki Czajkowskiego: *Zemsta kozaka* (Козачка освета) *i Czerwona sukienka* (Чрвена алвина). Przekład potoczysty i pod względem czystości języka zadawalniający, szkoda tylko że nie z oryginału, ale z niemieckiego dokonany. Wstyd to istotny dla każdego z pisarzy sławiańskich nie znać najbogatszego i najwykształceńszego z słowiańskich języków. Drugi ważniejszy przekład opuści w krótce prasę. Jest to pierwszy tom *historji prawodawstw sławiańskich*, Maciejowskiego, przewiedziony przez *N. Krstića*, profesora przy liceum tutejszem. Druk podejmuje Macica-serbska w Peszcie.

* Przewodnik z dnia 1 Lipca 1856 we Lwowie N. 16 umieszcza artykuł z Gazety Warszawskiej, z doświadczenia 1854 i 1855 o rozmnażaniu kartofli z naci przez P. Maurycego Wojde.

Moje uwagi o flancowaniu kartofli, z dnia 17 kwietnia 1847, raczyło przyjąć i umieścić w rozprawach Towarzystwo ogronomiczne we Lwowie Tom II. karta 105.

Pamiętnik gospodarski z R. 1849 we Lwowie N. 32 karta 234 z zdania sprawy Biblioteki Warszawskiej umieszcza o Towarzystwie agronomicznem we Lwowie, że między innemi moje postępowanie z tą plantą z flanców za dobre uznało.

Od 40 lat starałem się co roku mieć z nasienia nową generacją, a dostawszy 1833 z Frauendorfu dwie kartofel cybulowych (Zwiebelkartofel) które mają najwięcej mącznych i cukrowych części, postrzegłszy, że te nie kwitną a tem samem nie dają nasienia, zaprowadziłem flancowanie, jak ogrodnicy z Georginią postępują: w wilją Ś. Jana, 23 Czerwca, na dobrze uprawnym gruncie w ogrodzie niemając z posadzonych, z przeszłorocznych flanców w ten moment posadzić w rząd kwadratowy 18 cali, podlewać po trochę w wieczór, jeżeli deszczu nie ma, kilkanaście dni, później kilka razy obgartywać. Tego roku posadziłem 440 flanc, mając korzec kartofli zebrany z tych, służyć mają na przyszły rok do rozmnożenia, w czwartym roku przychodzi się na wielki rozmiar do użytku powszechnego; kartofle tym sposobem stają się plenniejsze, pożywniejsze i smaczniejsze.

Prostując P. Maurycego Wojde przypadkowe flancowanie kartofli, upraszam by to umieszczone zostało w Gazecie Warszawskiej i innych czasopismach dla upowszechnienia.

Roman Puzyna.

Gwoździec miasto powiatowe
7 Lipca 1856.

* **Mody Paryskie.** Ryciny do poprzedniego Numeru dołączone przedstawiają: Rycina pierwsza:

1.) *Ubiór pokojowy.* Ranna suknia otwarta z białego żakonetu, w małe fałdy wstawkami odznaczone, ubrana wstążkami szkockiemi w barwy białej i chińskiej róży. Stanik kończy się po połowie przedłużonemi połami; spina się u szyi fontaziem o długich końcach; garnirowany jest w około szlarkami po wyż których trzy idą zakładki. Rękawy z góry obcięte w trzy zakładki, rozszerzają się coraz więcej, i kończą zawróconemi mankietami w hafty i fontaziem. Spodnica ma na przodzie kształt fartuszka, przedzielonego na pozdłuż wstawką przezroczystą, od której idą na w skos zakładki i hafty, po obu stronach garnirowana jest haftowanem wyłożeniem. Reszta spodnicy obszyta kilką rzędami sznurka w zygzak. Spodnie rękawy z muszlinu. 2.) *Ubiór do miasta dla młodej osoby.* Kapelusz z cienkiej słomki belgijskiej, obszycie i fartuszek tylny z tafty zielonej, czarnych korónek, i aksamitek. Kapelusz ten podszyty taftą jasno zieloną, garnirowany zaś czarną korónką, bufka zielona, z dwoma bukiecikami fiałkowemi, z których jeden jaśniejszy, drugi ciemniejszy. Po wierzchu i środkiem taftowego obszycia, garnirowanie z aksamitek i ciemnej korónki. Po wierzchu sukni *baskina* z czarnej tafty, obszyta dzwonkowemi guziczkami; w stanie mocno obcisła, i po szwach takiemiż obszyta guziczkami. Rękawy *a la pagode*; z nich wychodzą mankietki bufowane. Spodnica jedwabna, jasno zielona w kratki *bayaderes.*

Druga rycina przedstawia 1.) *kapelusz* ryżowy, obszyty szeroką blondyną, z cytrynowym kwiatem. 2. *kapotka* krepowa, drobniutką blondyną w szachownice ugarnirowana. Po wierzchu gałązka fuksji. 3. *Ranny czypeczek* z gładkiego muszlinu, obszytego korónkami. Obszyty bufkami z wstążek. 4. *Czypek z haftowanego* muszlinu, garnirowany koronkami i wstążeczkami. 5. *Czypek tiulowy*, sznelką wyszywany. 6. *Czypek strojny* z blondyny; na każdem zagięciu kwiatek na poły różowy, na poły paliowy. 7. *Kanzu* z haftowanego muszlinu, z bertą zaokrągloną, obszyty korónką i bufami muszlinowemi.

Przyjechali do d. 16. lipca do Lwowa.

PP. Lud. Borowski z Przemyśla. Wac. Stanek z Sambora. Ant. Szeligowski z Sokala. Woj. Goczałkowski z Hulcza. Ed. hr. Fredro z Rychcic. Fel. Pietrzycki z Błazowa. Jan Gołębski z Juzkowic. Józ. Potocki z Jawcza. Ig. Paszkudzki z Żędowic. Jan Rudnicki z Bojanu. Lud. Kossowski z Dołhomościsk. Winc. Bilański z Turza. Józef Leśniewicz z Pawłosiowa. Lud. Czerwiński z Sanoka. Jan Kopaczyński z Zarudzia. Kon. Piliński z Siekłówki. Jan Mrozowicki z Sokołówki. Win. Ant. i Kwir Gottleb z Przemyśla. Józ. Suchi z Sarn. Fel. Smalawski z Uherec. Tad. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Felicjan Żubr z Żółtaniec.

PP. Józ. Kozłowski z Lubienka. Kon. hr. Ożarowski z Lackich małych. Stan. Daniewicz z Popiela. Jer. Klimer z Tyśmienicy. Stanisł. Dobrzański z Daszawy. Lud. Kulczycki z Myslatycz. Dyon. Olszański z Tyrawy. Teofil Gorczyński z Dukli. Szym. Żulawski z Tarnowa. Hen. Dzierzyński z Głęboki. Lud. Łokucijowski z Bełzca. Woj. Serwatowski z Buczacza. Jul. Malczewski z Skwarzawy.

Wyjechali do d. 16. lipca ze Lwowa.

PP. Jan Wolański do Dąbrowicy. Piotr Lelowski do Stryja. Marc. Harasymowicz do Tesarowa. Mich. Wiktorowicz do Głuchowa. Mik. Nikorowicz do Ulwówka. Mich. Torosiewicz do Połtwi. Władysl. Zawadzki de Jezierny. Hip. Łączyński do Liska. Maur. Kęzminowicz do Dziedziłowic. Kaz. Krynicki do Sienkowa. Hen. Nowakowski do Bełza. Karol Czerwiński do Brzozowa. Lud. Czermiński de Brzeżan.

PP. Jerzy Ross do Rudna. Hen. Nowakowski do Bóbrki. Leon Budzyński. Józef Łucki do Kobylnicy. Jerzy Warnów de Bukowiny. Teod. Glixelli do Dembicy. Wład. Brenner do Grodowic. Ferd. Hecowicz do Mościsk. Ant. Ortyński do Żółkwi.

Kurs telegrafowany z Wiednia 15. lipca.

Augsburg za 100 złr.	$102\frac{7}{8}$	Pożyczka 5% . . .	$83\frac{7}{8}$
Hamburg za 100 tal. branco	$75\frac{3}{8}$	Akcye banku	1108
Londyn za 1 funt szterl.	10.3	Kolej północna . . .	$2852\frac{1}{2}$
Medyolan za 300 lirów	$102\frac{5}{8}$	Obl. ind.	$77\frac{3}{8}$
Paryż za 300 franków	$119\frac{1}{2}$	Nowa pożyczka z loteryą	—
Agio duk. ces. . . .	—	Pożyczka narodowa .	$85\frac{9}{16}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	42	4	46
Dukat cesarski	4	48	4	50
Półimperyał zł. rosyjski	8	15	8	20
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	36	1	37
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10	1	11
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	81	40	82	—
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	76	50	77	15
5 proc. pożyczka narodowa	84	45	85	15
Śrebro	—	—	—	—

INSERATY.

(Nr. 28.) (6—6.)

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA

Towarów płóciennych

hrabiego Harracha,

utrzymuje skład swych wyrobów u

FRYDERYKA SCHUBUTHA

WE LWOWIE,

przy rynku pod liczbą 173.

Poleca po cenach stałych fabrycznych wszelkie gatunki $^{4}|_{4}$ i $^{9}|_{8}$ szerokości; 30, 42, 50, i 54 łokci długości mierzących

płócien, cwelichowéj i adamaszkowéj bielizny stołowéj

w sztukach jako też w garniturach na 6, 12. 18 i 24 osób;

ręczniki cwelichowe i adamaszkowe,

w sztukach i na tuziny z bordurami;

lniane i półjedwabne serwety do kawy i deseru;

lniane materye do obicia mebli;

białe i kolorowe chustki płócienne do nosa itd.

Za czystą nić, za blichowanie na słońcu i za rzetelną miarę ręczy się.

Skład komisowy od lat 50 w jednym i tym samym domu handlowym, ztąd i wziętość tych płócien powszechnie znana.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im Ossolińskich.